Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 12 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 344-31.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy,
Ogłoszenia pół strony 150 zł. ,|⁴ 75 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 12 maja 1935 r. Nr. 19

Dlaczego zawieszamy R.R.U.?

Obywatele! Rodacy! Umieszczam odpis listu wystosowanego w dniu 7 bm. o godz. 10-tej do Dyrekcji Policji w Katowicach na podstawie **jednogłośnej uchwały Gł. Kom. Wykonawczego RRU.**

ODPIS. Do
Dyrekcji Policji
w Katowicach
Oddział Stowarzyszeń.

Zmuszeni jesteśmy jednogłośnie zgłosić zawieszenie z dniem dzisiejszym tak zwanego obozu błękitnych stronnictwa politycznego RRU. i prosimy o wykreślenie naszego stronnictwa z rejestru stowarzyszeń politycznych. aż do ewetl. ponownego zgłoszenia w myśl art. 5 ust. 2 Konstytucji R. P.

UZASADNIENIE.

W obecnych warunkach szczególnie po rozwiązaniu RRU. w powiatach Świętochłowickim i Rybnickim oraz z powodu nezezwalania na zebrania konstytucyjne w powiecie katowickim jak też utrudnianie nam pracy organizacyjnej w innych powiatach, nasza dalsza działalność jako organizacji RRU. dla dobra państwa i ludu jest niemożliwa.

Zgodnie z naszem sumieniem, ideologią RRU. i przysięgą złożoną, należy raczej rozwiązać RRU. aniżeli zdradzić lud i organizację RRU. zaprowadzić na podwórko dotychczasowych partyjnych bankrutów politycznych, złodziej grosza publicznego i zgnilizny moralnej.

Nie możemy się także nadal przypatrywać, jak się naszych dobrych i zasłużonych oraz najlepszych członków polaków coraz bardziej szykanuje, wyklucza z różnych organizacyj i pozbawia pracy i chleba tylko z tego powodu, że należą do **uczciwej prorządowej** organizacji, jaka jest RRU.

Żałujemy bardzo, że tysiące rodzin polskich niezadowolonych z obecnego systemu gospodarczego wciąż szuka schronienia w obozie Volksbundu lub bolszewizmu, a nam uniemożliwiano pracować dla dobra Państwa i ludu biednego — w ramach obowiązujących ustaw oraz w myśl programu RRU. Po rozwiązaniu RRU. szeregi wrogów Państwa mogą się niestety jeszcze powiększyć z pośród przeszło 150.000 naszych członków i sympatyków. —

Cześć Ojczyźnie!

Za Główny Komitet Wykonawczy R. R. U.
Malcharek Robert. Józef Kowal-Lipiński,
sekretarz. Smykała Jerzy. prezes.
kasjer.

Obywatele! Rodacy! Nie można się było nadal przyglądać, jak członków naszych najlepszych peowiaków powstańców, rzeczywistych działaczy narodowych szykanowano, wykluczano z różnych organizacyj oraz wielu dobrym Polakom **odmówiono pracy i kawałka chleba dlatego tylko, że należeli do RRU.** —

Różne Jugendbundy i inne antypaństwowe, antyreligijne i antyrządowe organizacje coraz lepiej się organizują i zdobywają członków, a naszej, w każdym razie **szczerze prorządowej** organizacji, pracę organizacyjną w brutalny sposób utrudniano. **Nie wolno nam narażać naszych członków na dalsze cierpienia, boleści, męczarnie moralne i lepiej zawiesić działalność, aniżeli lud już kilkakrotnie zawiedziony zaprzedać!** Wszelkimi metodami nam przeszkadzano i duszono nas tak, iż **innego wyjścia zgodnego z prawem nie było tylko RRU.** zawiesić, by temsamem **drogę Kalwarji** zgłodniałego ludu naszych członków ukrócić. —

Obywatele! Rodacy! Idea RRU. jednak żyje, żyć będzie i napewno prędzej czy później zwycięży. **Nasi przeciwnicy napewno się załamią i sami zwrócą się do nas, by ratować Ojczyznę od zupełnego upadku.** Nasz program będzie przeprowadzony, **a jak nadejdą z Warszawy lepsze warunki pracy, rozpoczniemy działalność dla dobra państwa i ludu.**

Apeluję do wszystkich członków i sympatyków, by do tego czasu **nie upadli na duchu i zdobywali stałych abonentów „Frontu Polski Zbudzonej"** oraz pamiętali o funduszu prasowym.

My wytrwamy i doczekamy się naszego zwycięstwa, gdyż łączyć nas będzie idea i duch narodu, **a Polska nam błogosławi.** Po zawieszeniu R. R. U. nasz **duch się wzmocni i zahartuje**, a cóż stanowiło siłę organizacji naszej, jeżeli nie żywotność zasad? Otóż zasada nasza, **Chrystus jest życiem naszem,** szczytem świata. **Ojczyzna naszem sercem, a biedny lud naszą miłością.** Fakt, że należymy **do Chrystusa i do Ojczyzny** użyczy nam spójni nierozerwalnej. Przy każdej akcji wyborczej nas nie braknie i **nasz głos będzie decydujący.** Proszę w imię Ojczyzny zastosujcie się do moich poleceń, **w tygodniku „Froncie Polski Zbudzonej",** który będzie jedynym widzialnym łącznikiem nas ludzi stałych **sług Chrystusa, Ojczyzny i ludu.** Zawieszenie to **zapowiedź zmartwychwstania za trzy dni.** Długość tych dni zależy od władz centralnych — od społeczeństwa i od nas samych. **Dobro Ojczyzny naszem najwyższem prawem.** W następnym numerze „Frontu Polski Zbudzonej" będą ciekawe i ważne wiadomości. —

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do czynu — do pracy! **Abonujcie „Front Polski Zbudzonej!"** Robotnicy wstępujcie do CZZP.!

Józef Kowal-Lipiński.

Czy Polska iest bogata?

Kilka lat kryzysu, który **wyniszcza organizm narodowy Polski,** przekonały całe nasze społeczeństwo, że w wielu państwowych zagadnieniach myliliśmy się gruntownie, potworzyliśmy wiele legend, a obecnie musimy patrzeć na ich upadek. Do takich legend, które już upadły, należy teza, głoszona usilnie w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości **o wielkich bogactwach naturalnych Polski.** Dziś wiemy doskonale, że niezależnie od tego, co kryje się w ziemi polskiej (glebie, kopalniach węgla, soli, nafty, cynku) **zasadniczem bogactwem jest praca ludzka i jej wyniki.** W krajach, gdzie są duże zasoby, nagromadzone pracą pokoleń w czasach lepszej konjunktury, jak w Niemczech, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Francji, **kryzys przebiega o wiele łagodniej,** bo społeczeństwo braki dzisiejsze uzupełnia nagromadzonemi poprzednio bogactwami.

Polska jest uboga — nie z powodu braku bogactw naturalnych — ale **z powodu braku zasobów,** które można było zgromadzić w latach poprzednich dobrej konjunktury. Dlatego **największą naszą klęską jest bezrobocie w miastach i na wsi,** bo nie pracując, nie wytwarzamy i nie gromadzimy bogactw. Widać to przedewszystkiem po domach, sprzętach domowych, zaprzęgach itp. Typ domu wiejskiego, domu małomiasteczkowego, umeblowanie mieszkań, itp. wszystko to wskazuje na **niski poziom potrzeb i niski poziom zamożności.**

Niski poziom potrzeb ma swoją dobrą stronę w latach kryzysu, **bo pozwala ludności przetrwać w takich warunkach, któreby były nie do pomyślenia w Anglji, Francji, czy Niemczech,** ale budować na tem przyszłej potęgi gospodarczej Polski nie można.

Inną legendą, która również upada, było przekonanie, **że przyszłość Polski leży w rozwoju wielkiego przemysłu.** Fakt przynależności dużego kawała naszego terytorjum do rosyjskiego obszaru celnego i możność wywożenia produktów naszego przemysłu na wschód wprowadził w błąd wiele osób, które mniemały, że przemysł rozwinie się u nas potężnie i da zatrudnienie nadmiarowi ludności wiejskiej. Rzeczywistość stwierdza, że stawka na wielki przemysł jest błędna. **Rynki zagraniczne są prawie zamknięte,** a rynek wewnętrzny bardzo mało pojemny wskutek ubóstwa wsi. Stało się jasnem, że **przemysł podniesie się wówczas, kiedy podniesie się wieś** i będzie mogła kupować wyroby przemysłu.

Punktem zwrotnym naszej gospodarki narodowej będzie chwila, kiedy gospodarstwo rolne stanie się opłacalne.

Żydzi wywożą ziemię do Palestyny

Ziemia w Palestynie jest mało urodzajna, to też — jak donoszą — **zakontraktowali żydzi Palestyńscy w Rumunji 30 tysięcy wagonów czarnej urodzajnej ziemi,** która ma być przewieziona do Palestyny okrętami. Podniesiono z tego powodu w Rumunji wielki gwałt tak, że sprawa oparła się o Parlament tamtejszy. Przedstawiciel rządu zaprzeczył wprawdzie wiadomości, **mimo to jednak gazety rumuńskie twierdzą dalej, że ziemię ładuje się na okręty z przeznaczeniem dla Palestyny.** Przypomnieć należy, iż w czasie wojny światowej Niemcy, opanowawszy Ukrainę, wywozili z niej całe pociągi czarnoziemu dla użyźniania piaszczystych obszarów w Niemczech.

W Niemczech żydzi nie mogą być wydawcami pism

Prezydent Izby Prasowej Rzeszy Niemieckiej wydał trzy rozporządzenia, wprowadzające obostrzenia do przepisów o wydawnictwach pism.

Jak wynika z tych rozporządzeń, wydawcą pisma **nie może być żyd.**

Równocześnie rozporządzenia te przewidują możliwość zamykania wydawnictw **„prasy rewolwerowej",** gdy budzą publiczne zgorszenie i uwłaszczają godności narodowej.

Widać z tych rozporządzeń, że hitlerowcy planowo przeprowadzają odżydzanie niemieckiego życia, wypowiadając także zdecydowaną walkę pornografji i zdemoralizowaniu, szerzonemu z łamów pism brukowych.

Państwo zatrudnia pół miljona pracowników

Według budżetu na rok 1934-35 — **ogólna liczba pracowników państwowych w Polsce** (urzędnicy, sędziowie, nauczyciele i t. d. oraz funkcjonarjusze niżsi) **wynosi 550 000 osób.**

Z liczby tej przypada na ministerstwo Spraw Wojskowych 67.000 osób. Spraw Wewnętrznych 41 tys. osób, Skarbu 25 tys. osób, Sprawiedliwości 11 tys. osób, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 84 tys. osób. (w tem nauczycieli 77 tys. osób), oraz na monopole i przedsiębiorstwa państwowe 192 tys. osób, na polskie koleje państwowe 144 tys. osób.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1933-34 liczba pracowników państwowych zwiększyła się o 3.000 osób. Statystyka powyższa jest niepełna. **Ogółem publicznych pracowników w Polsce jest 1,210.000**

Żądamy rzeczywistej walki z bezrobociem, a nie tylko na papierze.

„ZABIJANIE Z LITOŚCI" JEST ZWYKŁĄ ZBRODNIĄ.

Walka nauki ze śmiercią nie przyniosła wiedzy ludzkiej zupełnego zwycięstwa. Są niestety wypadki, gdzie potęga medycyny współczesnej kapituluje. I w tej właśnie dziedzinie zrodził się problemat, mający swoje ważkie „za" i niemniej zasadnicze „przeciw". Czy należy człowiekowi nieuleczalnie choremu przedłużać życie, cierpienia tylko po to, by jeszcze parę dni, lub godzin walczył beznadziejnie z uciekającem życiem?

Jest to jedno z zagadnień medycyny, najboleśniej dręczące każdego lekarza, najsilniej atakujące jego sumienie zawodowe i ten niewzruszony kanon, który jest dewizą jego pracy „salus aegorti suprema lex" (dobro chorego najwyższem prawem). Ileż to razy staje się w podobnych przypadkach wobec zupełnie tragicznego dylematu, na który niepodobna, zdawałoby się znaleźć odpowiedzi, co w tej chwili byłoby dobrem dla chorego? Czy naprawdę owo przedłużanie cierpień bez widocznej nadziei, poprawa jest dla niego dobrem, jest obowiązkiem, jaki winien spełnić lekarz wobec chorego?

Pewien doktor, który kilka lat życia spędził w zakładzie dla chorych na raka, mówi, że te kilka lat upłynęło mu na codziennem zadawaniu sobie tego pytania.

Obok chorych, co do których niema wątpliwości, że leczenie przyniesie im poprawę zdrowia, były też przypadki, w których leczenie nie było napozór niczem innem, jak tylko świadomie bezpłodnem przedłużaniem męczarni, przy równoczesnem — jakże często — rujnowaniu finansów rodziny chorego.

W tych warunkach koszmarem niemal stawała się myśl, czy jednak słuszny jest nakaz etyki lekarskiej, w imię którego należy przed chorym ukrywać w takich razach stan istotny? Czy lekarz ma prawo skazywać tego człowieka na niepotrzebny ból, a jego najbliższych na olbrzymie nieraz koszty?

Co właściwie należy odpowiedzieć choremu, tóry pyta zupełnie otwarcie i jasno: „Czy rzeczywiście można mnie wyleczyć?", bo jeśli tak, poświęcę wszystko, co mam. Lecz — jeśli nie — to nie chcę, aby moje dzieci zostawały nietylko bez opieki, ale również bez kawałka chleba i dachu nad głową".

Tragizm tych pytań zna każdy lekarz szpitalny. I każdy chyba, odpowiadając mniej lub bardziej wymijająco, ma wtedy chwilę tej okrutnej niepewności: czy rzeczywiście nie wolno mi powiedzieć prawdy? Czy to z mojej strony mniej albo więcej zamaskowane oszustwo — jest koniecznym nakazem najgłębszej idei humanitarnej? Czy to nie jest może raczej lęk przed odpowiedzialnością moralną za mój, zawsze możliwy błąd, rozpoznawczy, za rozpacz tamtego człowieka i za czyny do których go ta rozpacz pchnąć może?

Ale w tej właśnie myśli, w tem dręczącem pytaniu się samego siebie, odpowiedź, pomimo wszystkie zastrzeżenia, jakie się w związku z tą sprawą narzucają, jest tylko jedna: Nie, prawdy nie wolno powiedzieć!

Okrutną prawdę trzeba ukrywać najgłębiej i najstaranniej. Nietylko przed chorym, lecz także przed jego rodziną, przed przyjaciółmi. Za wszelką cenę, więce jeszcze, niż się ją teraz ukrywa. Bo teraz jeszcze ciągle zdarzają się takie zabójstwa z litości, które nie zawsze dostają się do wiadomości publicznej. Nie każdy przecież strzela do tego, któremu chce oszczędzić cierpień, o ileż częściej używa się w takich wypadkach poprostu nadmiernej dawki zapisanego przez lekarza narkotyku.

A przecież nigdy — prawie do ostatniej chwili niewiadomo, czy jednak ten chory istotnie był na śmierć skazany. Nietylko ze względu na ewentualna możliwość złej diagnozy, bo w większości takich beznadziejnych wypadków djagnoza jest — niestety, czy na szczęście — zupełnie pewna. Ale dlatego, że w każdej dziś, beznadziejnej chorobie istnieje szansa, może minimalna lecz niezaprzeczona, iż ta choroba jutro już nie bedzie beznadziejna i możliwa do wyleczenia.

Wieleż to chorób jeszcze tak niedawno nieuleczalnych, dziś leczymy z powodzeniem. Jakże niedawno jeszcze rozpoznanie „raka" było równoznaczne z wyrokiem śmierci. Cukrzyca, anemja złośliwa były niemal niewyleczalne.

Nie wolno nigdy i do ostatniej chwili wątpić w możliwość wyleczenia, lecz trzeba ratować do końca, wszystkiemi sposobami i za wszelką cenę. Każde zaś „zabójstwo z litości" jest mimo swych najszlachetniejszych pobudek — tylko zabójstwem.

Sytuacja europejska

Sytuacja uropejska zdąża powoli ku wyjaśnieniu. niu. Napięcie wywołane ostatnio zbrojeniami Niemiec znajdywać poczyna swą przeciwwagę moralną w coraz wyraźniej zarysowującym się **pradzie antyniemieckim w opinji międzynarodowej oraz realna w płaszczyźnie podstawowych posunięć politycznych.**

Do moralnego potępienia Niemiec przez Ligę Narodów, którego znaczenia nie wolno wprawdzie przeceniać, ale błędem byłoby również niedocenianie go, dołączyły się ostatnio miarodajne oświadczenia polityków angielskich, stanowiące ostrzegawcze memento pod adresem zbrojących się w tempie coraz gwałtowniejszem Niemiec.

Takiem ostrzeżeniem był artykuł Mac Donalda w News Letter, który, rzecz zrozumiała, **wywołał w Niemczech oburzenie i rozczarowanie.** Ten, od wielu lat przekonany germanofil, który nawet w czasie wojny znalazł słowa obrony dla Niemiec, a po wojnie doszedłszy do władzy, konsekwentnie przeciwstawiał się każdej zdecydowanej polityce, mającej na celu okiełzanie budzącego się „furror teutonicus" pod wpływem faktów, dokonywujących się w Berlinie, **dochodzi do gruntownej rewizji dotychczasowych podstaw swej polityki.**

Po „Białej Księdze" i mowie Baldwina artykuł Mac Donalda jest trzeciem jasnem i wyraźnem ostrzeżeniem Niemiec. Polityka angielska nie chce wyrzec się jeszcze ostatecznie dotychczasowej linji. Ale poważnie ostrzega. Idzie o to, czy Berlin ostrzeżenie to zrozumie.

Czwarte ostrzeżenenie padło na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin. — sformułowane w sposób dyplomatyczny ale tem niemniej wyraźny przez Mac Donalda, a podkreślone dobitnie w wystąpieniu Churchilla i innych mówców.

Podkreśliwszy na wstępie zaleceń zawartych w protokóle lodyńskim, Mac Donald wyraził ubolewanie, że rząd Rzeszy po wyrażeniu swej zgody na wszczęcie dyskusji nad praktyczną realizacją tych zaleceń, przystąpił jednocześnie do zwiększenia swych sił zbrojnych. Pokojowe dążenia państw europejskich, stwierdza dalej premjer angielski, **zostały poważnie podkopane ostatniemi oświadczeniami rządu Rzeszy** o tworzeniu lądowej, morskiej i lotniczej siły Niemiec. **Odpowiedzialność Niemiec za obecny stan rzeczy w Europie została więc wyraźnie sprecyzowana.**

Pakt francusko-sowiecki

Układ francusko-sowiecki, który doszedł do skutku w czwartek, dnia 2 maja br., jest w dziedzinie **realnych posunięć politycznych, aktem o dużej doniosłości,** mogącym przyczynić się do wzmocnienia spoideł pokoju europejskiego. Traktat ten dochodzi do skutku po wielu wahaniach i zmianach, które z zamierzonego pierwotnie sojuszu francusko-sowieckiego, **zmieniły go na traktat przyjaźni i współpracy.** Współpraca ta będzie ograniczona przez ramy Ligi Narodów i układów w Locarno.

Co wpłynęło na opóźnienie zawarcia tego układu?

W I-ym zakresie na zwłokę wpływały przedewszystkiem zmieniające się nastroje angielskie. W miarę, jak polityka angielska **pod wpływem zbrojeń niemieckich coraz wyraźniej przesuwa się ku Francji i odsuwa od Niemiec, porozumienie sowieckie traci dla Francji to znaczenie,** które miało w chwili, gdy pierwsze jego projekty były uzgadniane w Paryżu. Było to przecież przed Stresą i przed Genewą, kiedy stanowisko angielskie pełne było wahań i wątpliwości i współpraca trzech państw wschodnich stała pod znakiem zapytania. Układ z Sowietami wydawał się wtenczas nieodzownem uzupełnieniem bezpieczeństwa Francji, ważniejszem bodaj, niż protokół londyński, zakwestjonowany przez dalszy bieg wypadków.

Po Stresie i Genewie sytuacja sie zmienia. I w tej chwili zaczęły się rodzić we Francji wątpliwości, czy aby układ z Sowietami nie narazi na szwank jej stosunków **z Anglią i tych gwarancyj, które zawiera traktat locarneński.** I to był jeden powód zwłoki w parafowaniu układu i długich targów o brzmienie jego tekstu i protokółu wykonania.

Ale był i powód drugi, który tkwi już w wewnętrznych stosunkach francuskich. Była nim **obawa przed rewolucyjną Rosją, przed możliwością wzrostu agitacji bolszewickiej we Francji,** przed udzieleniem pomocy — wrogowi wewnętrznemu. Ten powód wywołał opozycję części prasy i części polityków. Jest to sytuacja zupełnie odwrotna od tej, która ongi towarzyszyła sojuszowi republikańskiej Francji z caratem. Ówcześnie namyślał się carat zawrzeć sojusz z demokracją francuską — obecnie waha się demokracja przed sojuszem z bolszewizmem. **Jak ówcześnie, tak i dziś, względy polityki zagranicznej musza przeważyć.** Jeżeli wogóle opozycja wewnętrzna przeciw traktatowi mogła dojść do głosu, to niewątpliwie stało się to przedewszystkiem dlatego, że względy polityki zagranicznej widziały to wcale chętnie. **Minister Laval nie stał na radzie ministrów bezwzględnie za ustalonym przez siebie tekstem. Ma się wrażenie, że wcale mile widział opozycję swoich niektórych kolegów.**

Nowa ordynacja wyborcza

P. Premjer Sławek w dniu 7. 5. 1935 r. o godzinie 10-tej w Prezydjum Rady Ministrów na specjalnej konferencji podał zasady nowej ordynacji wyborczej. Jak z przemówienia p. Premjera wynika, **to wszelkie partje i stronnictwa polityczne nie będą wyznaczały kandydatów na posłów.** Okazuje się, iż cała działalność N. Ch. Z. P. (B.B.W.R.) na Śląsku przeciw RRU, **była zbyteczna, a szkodziła tylko Państwu i niewinnym jednostkom.** Obowiązkiem każdego Polaka na zagrożonych kresach jest **wzmacniać żywioł Polski i pracować nad uzdrowieniem życia gospodarczego.** Podajemy zasady nowej ordynacji:

1) LICZBA POSŁÓW.

Posłów ma więc być 200. „wybranych" przez 100 okręgów wyborczych. Kandydatów będzie 400, po 4 na okręg. Kandydować wolno tylko w jednym okręgu.

2) WYZNACZANIE KANDYDATÓW.

Wyznaczaja owych 4 kandydatów na okręg „zgromadzenia okręgowe".

Do „zgromadzeń" wchodzą:

a) delegaci rad powiatowych (po 1 na 25.000 mieszkańców powiatu);

b) delegaci rad gminnych (po 2 na gminę):

c) delegaci rad miejskich (po 1 na 5.000 mieszkańców miasta);

d) delegaci Izb Przem.-handl., Izb rzemieślniczych, zarządów pracowniczych związków zawodowych (po 1 na 500 członków danej organizacji):

e) w okręgach ponad 100.000 ludności **miejskiej** dochodzą: delegaci Izby lekarskiej (3), Izby adwokackiej (2), Izby notarjalnej (1), ewentualnie delegaci szkół akademickich.

3) LICZBA SENATORÓW.

Senatorów ma być 96, w tem ⅓ z nominacji. Pozostałych 64 „wybierają" województwa, a mianowicie:

a) kawalerowie orderów;

b) członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, zarządów miejskich, rektorzy i członkowie senatów wyższych uczelni, członkowie władz Izb lekarskich, adwokackich, notarjalnych, Izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, rolniczych, przewodniczący i członkowie zarządów zrzeszeń rolniczych, przemysłowych, pracowniczych, związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. d.;

c) prawo wybierania wymaga 30 lat ukończonych; prawo być wybranym przysługuje każdemu, kto ma prawo wybierania do Sejmu, o ile ukończył 40 lat.

4) WYBORY POŚREDNIE.

Ci właśnie panowie i obywatele powołują delegatów po 1 na 60 do „wojewódzkiego kolegjum wyborczego".

„Kolegjum" głosuje na kandydatów przyczem — jeżeli trzeba „wybrać" 3 senatorów, każdy delegat może głosować tylko na 2, jeżeli 2, to tylko na jednego.

Jak z powyższych zasad wynika, **praca Volksbundu** i innych „działaczy" kandydatów na posłów **była daremna.** Przy wyborach **członkowie i sympatycy RRU, oraz czytelnicy nasi będą brali poważny i decydujący udział.**

Żądamy redukcji wygórowanych pensyj dyrektorów i królów przemysłowych.

Żądamy chleba i ziemniaków dla bezrobotnych

Nie trujcie ducha polskiego

Każdy prawdziwy polak przyzna dzisiaj, że **należy nareszcie skończyć z marnowaniem grosza państwowego i społecznego, należy zaprzestać niszczyć przemysł i handel polski, że trzeba przestać demoralizować społeczeństwo polskie i zacząć budować potężną tamę przeciwko coraz bardziej szerzącej się zarazie komunizmu i hitleryzmu** neopogańskiego w naszej ojczyźnie.

Kres temu wszystkiemu może położyć tylko silny Obóz skupionych wokoło prawdziwego męża-patrjoty i miłośnika Ojczyzny gorąco kochających swoją Ojczyznę patrjotów i działaczy polskich.

Obóz ten musi mieć wypisane na swym sztandarze te mistyczne słowa — **Dobro Ojczyzny ponad wszystko** — musi potrafić skupić w sobie najlepszych synów narodu, musi być w stanie pobudzać ducha patrjotycznego, musi wydać walkę wszystkim podłym grabarzom Polski, czy małego, czy wielkiego.

Obóz ten, to Obóz Błękitny. Obóz patrjotów pod wodzą Obywatela Józefa Kowala-Lipińskiego, który podjął się tej walki z wrogami Polski.

Zdawaćby się mogło, że Obóz ten dozna poparcia, by jaknajrychlej zadać grabarzom Polski ostateczny cios i pozbawić ich wpływu nad społeczeństwem, do wysokiego stopnia gospodarką dotychczasową niezadowolonego i domagającego się zaprzestania frymarczenia mienia narodowego.

Lecz co się okazuje?

Zamiast pomocy, uderza się z djabelską nienawiścią na prawdziwych synów Ojczyzny, zakazuje się szerzenia idei przez najlepszych mężów Ojczyzny, prześladuje się na każdym kroku prawdziwych Polaków i działaczy polskich.

Komuniści i hitlerowcy mają swoje prawa, rozwijają się bezkarnie i czyhają na zgubę kraju, **ale Obóz Błękitny, Obóz prawdziwych Polaków niema prawa się rozwijać i pobudzać ducha polskiego.**

Czy jest to możliwe? Czy nie pachnie to otwartą **zdradą kraju** i czy nie jest to dążeniem do zguby społeczeństwa polskiego?

Dlaczego nas prześladujecie? **Czy może z powodu naszej miłości do Ojczyzny, za którą walczyliśmy na wszystkich frontach?** Czy życzycie sobie, abyśmy się stali zimni na potrzeby kraju naszego? **Czy chcecie wyrugować z serc naszych miłość do Polski?**

Ocknijcie się, przestańcie walki z patrjotami Obozu Błękitnego, którzy mają tylko jedno żądanie — przeprowadzenie programu uzdrowienia Polski.

Bo jeżeli zdołacie zatruć ducha polskiego w społeczeństwie, wówczas biada wam, nie minie was kara zasłużona. Bajbuza śląski.

ZNAMIENNA DECYZJA

Warszawa. Obchód rocznicy Powstania Śląskiego **odbył się 3-go maja w Katowicach, a nie w Warszawie**, jak uprzednio projektowano.

Nagła decyzja o przeniesieniu obchodu budzi wielkie zainteresowanie. **Mówiono, że w czasie uroczystości w Warszawie należy oczekiwać jakiejś deklaracji politycznej, w szczególności w sprawie przyszłego ustroju województwa śląskiego.**

Tymczasem w ostatnich dniach zaczęto mówić, że decyzje zostaną odroczone, gdyż **zanosi się na zmiany personalne, dotyczące Śląska.**

Wojewoda Grażyński, który ostatnio **bawił na urlopie, w poniedziałek przyjechał do Katowic. W tym samym dniu przyjechała do Katowic jakaś tajemnicza misja, złożona z kilku funkcjonarjuszy jednego z resortów państwowych.**

Na tem tle rozeszły się **różne pogłoski, których prawdziwości nie mieliśmy sposobności stwierdzić**, wobec czego wstrzymujemy się od ich podawania. **W każdym razie nagła decyzja o przełożeniu obchodu Powstańców wskazuje, że coś zmieniło się w sytuacji i programie rządu.**

Powyższe doniosła „Polonia“ w Katowicach. W sprawach politycznych bardzo **wiele się mówi o pewnych zmianach.** Do władz centralnych w Warszawie mamy zaufanie i spodziewamy się, że **tylko w interesie Państwa leży natychmiastowe cofniecie rozwiązania RRU. w pow. Świetochłowickim i Rybnickim.**

„Polska Zachodnia“ w dniu 2. 5 br. zawiadomiła (gół. jak następuje:

„Wiadomość, podana wczoraj przez nas, a donosząca, że zapowiedziane uroczystości Powstańców Śląskich w Warszawie odbędą się, **musimy dziś odwołać.**

Odwołanie uroczystości musiały widocznie spowodować jakieś poważne przyczyny, których istoty jednak nie znamy“.

Główny Zarząd Zw. Powst. Śl. wydał odezwę, w której pisze:

Powstańcy!

Nie pozwolono nam święcić naszego Święta Powstańczego w stolicy naszej Ojczyzny. Tem uroczyściej i potężniej powinien wypaść obchód III. powstania na Śląsku, w Katowicach.

Rozkazujemy wszystkim powstańcom oraz młodzieży powstańczej karnie, w zorganizowanych oddziałach stawić się na dzień 2 maja br. o godz. 20-tej w Katowicach na rynku, gdzie rozpatrywując naszą przeszłość i tradycję przelanej krwi, **zaprotestujemy cała nasza siłą przeciwko lekceważeniu (?) tradycji,** będącej źródłem wolności i potęgi Państwa.

Podkreślamy jeszcze raz, że **do władz centralnych w Warszawie mamy pełne zaufanie**, tembardziej, że **stolica Polski zawsze najbardziej opiekowała się Śląskiem.** Różne braki, żale itp. powstały przeważnie z winy ludzi **na Śląsku. Wszyscy do RRU. i CZZP.!**

JAK OŻYWIĆ DROBNĄ WYTWÓRCZOŚĆ.

W ostatnich czasach ukazują się coraz częściej w prasie codziennej artykuły, poruszające **zagadnienie ożywienia produkcji rzemieślniczej.** Omawiana w nich jest sprawa projektowanych organizacyj przymusowych, krytykowana działalność samorządu gospodarczego oraz wskazywany jest brak taniego kredytu.

Dotychczas jednak pozostawia się zawsze na uboczu kwestję pierwszorzędnego znaczenia, **zagadnienie spółdzielczości rzemieślniczj,** która przed wojną rozwijała się dość pomyślnie, szczególnie na ziemiach zachodnich, a obecnie została zupełnie zaniedbana i niedoceniona.

Zadaniem spółdzielczości rzemieślniczej powinno być właśnie wypełnienie tej luki, jaka istnieje na terenie rzemieślniczym, a **której ani organizacje społeczne, ani Izby Rzemieślnicze zastąpić nie są w stanie.**

Rzemieślnicy narzekają stale na brak pomocy kredytowej, tanich surowców, właściwej organizacji sprzedaży, możności wykorzystania wspólnych maszyn i zbiorowego wykonywania dostaw.

Do tego zaś potrzebne są instytucje spółdzielcze, które po wojnie na terenie rzemiosła nie mają należytego zastosowania, a przedewszystkiem nie znajdują odpowiednich kierowników i zarządców.

Według ostatnich obliczeń Związku Rewizyjnego „Unja“ na 491 tys. członków, należących do spółdzielni **było zaledwie 43 tys. rzemieślników, tj. niecałe 8 proc.** Jeżeli do tego doliczyć jeszcze około 2 tys. rzemieślników, zrzeszonych w rzemieślniczych spółdzielniach wytwórczych, to **przekonamy się, że do spółdzielni należy zaledwie 45 tys. rzemieślników chrześcijan.** Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że do spółdzielni **żydowskich należy jeszcze około 42 tys. rzemieślników,** to otrzymamy razem cyfrę 87 tys. rzemieślników.

Cyfry te udawadniają, iż zaledwie ⅕ rzemieślników należy do spółdzielni i to przeważnie spółdzielni kredytowych.

Natomiast jeśli chodzi o spółdzielnie surowcowe i wytwórcze, to na dzień 1. I. 1934 r. zaledwie było spółdzielni rzemieślniczych, należących do związku rewizyjnego 29, a niezwiązkowych liczono około 213, z tego jednak **większość uległa już przeważnie likwidacji.**

Powyższe cyfry świadcza najlepiej, że kooperacja na terenie rzemiosła nie znajduje jeszcze należytego zrozumienia i dlatego **szukanie wszystkich innych dróg ożywienia drobnej wytwórczości musi wywoływać poważne zastrzeżenia, gdyż one same nie mogą dać pożądanego efektu gospodarczego.** —

Ig. K. — Lipiny.

GŁOS ZASŁUŻONEGO PEOWIAKA, POWSTAŃCA I UCHODŹCY.

(Ciag dalszy).

Nie możemy pozwolić, ażeby powstaniec z braku chleba i pracy wstępował do Volksbundu; nie możemy pozwolić, by na naszej piastowskiej ziemi, krwią powstańczą wywalczonej, organizacje niemieckie się panoszyły, **doznając więcej toleracji od władz, aniżeli nasz patrjotyczny Obóz Błękitny RRU., nie możemy na to pozwolić, by przemysł niszczono a pieniądze wywożono zagranicę.**

Nie możemy na to pozwolić, gdyż jesteśmy współodpowiedzialni za przyszłość naszej Ojczyzny. Partje opozycyjne i niektóre prorządowe twierdzą, że obecny rząd nie czyni nic przeciwko kryzysowi. My Błękitni, członkowie RRU., popieramy słowa p. Ministra Skarbu Zawadzkiego, który na jednem z posiedzeń sejmowych, na powyższy zarzut opozycji powiedział, że **walka z kryzysem nie należy tylko do rządu, walka z kryzysem należy też do społeczeństwa.**

Z tego wynika bezradność i bezsilność wszystkich dotychczasowych partyj, które nie zdają sobie sprawy z zadania posłów i działaczy społecznych wszystkich partyj. —

Naszem zdaniem poseł powinien być pośrednikiem pomiędzy narodem, społeczeństwem a Rządem. **Jakżeż rząd może wiedzieć co się w państwie robi i co należy dla uzdrowienia uczynić, jeżeli posłowie nie poruszają obecnych zagadnień życia gospodarczego na forum sejmowem.**

Posłowie dotychczasowych partyj myślą tylko o djetach, a nie zastanawiają sie nad obecnem położeniem, chociaż dobrze wiedzą, co należy zrobić, by stosunki gospodarcze w państwie uzdrowić. Zwolennikom swoim i społeczeństwu zaś mówią: **„Nie wstępu do ruchu, bo tyś mnie kopnał w brzuch!“**

My Błękitni domagamy sie obniżenia djet poselskich o 50 procent, gdyż tego wymaga najwyższe prawo jakiem jest „Dobro Ojczyzny“. Żądamy tylko tego, co kiedyś przed wyborami głosili posłowie, że o ile osiągna większość obniżą djety poselskie o 50 procent.

Dziś mają większość, ale nic nie zrobili w tej sprawie. A zwolennikom i społeczeństwu wmawiają, że to musi Sejm uchwalić.

Prawda, że pewien poseł z Klubu NChZP., poseł K., stawił wniosek na forum Sejmu Śląskiego, o obniżenie poborów poselskich, wiedząc o tem, że wniosek ten upadnie, gdyż w Sejmie Śląskim jest Klub NChZP. w mniejszości.

Zapytujemy p. posła K., dlaczego podobnego wniosku nie postawiono na forum Sejmu Warszawskiego, gdzie Klub ten jest w większości?

Panie pośle K., jeżeli faktycznie okazuje się Pan taki ofiarny i chce pewną część ze swoich poborów poselskich darować na rzecz Skarbu Państwa, to poco stawiać wnioski na forum sejmowem (a społeczeństwu oczy kleić) **kiedy wystarczy świstek papieru z własnoręcznym podpisem złożyć w kasie sejmowej z oświadczeniem, że z dniem tem, ofiaruje Pan 50 proc. swoich poborów na rzecz Skarbu Państwa spełniając w ten sposób szlachetny i ofiarny czyn wobec Ojczyzny.**

Brak u was panowie posłowie, dygnitarze i partyjnicy prawdziwej ofiarności wobec Ojczyzny i społeczeństwa.

Ale zarzuca się jakiemuś bezrobotnemu powstańcowi (który będąc kilka lat bezrobotnym i otrzymywał najwyżej miesięcznego wsparcia z liczną rodziną 12,00 zł. i z biedy zmuszony był wstąpić do Volksbundu, ażeby mu Volksbund płacił wsparcie) materjalizm i brak patrjotyzmu.

Panowie posłowie, dygnitarze i partyjnicy, pokażcie wy najpierw wasz patrjotyzm, wy, którzy macie przykładem świecić całemu społeczeństwu, porzućcie ten wasz przeklęty materjalizm, ofiarujcie na rzecz bezrobotnych z waszych wysokich poborów chociażby tylko połowę, zaprowadźcie karę śmierci dla defraudantów i złodziei grosza publicznego, a wtenczas skarb państwo wzgl. Państwo będzie mogło bezrobotnym płacić wyższe wsparcie. Jeżeli bezrobotny i biedny będzie widział taki patrjotyzm i ofiarność z waszej strony, to nikt nie pójdzie do Volksbundu, gdyż każdy będzie miał dosyć chleba dla swojej rodziny.

Przypomnę wam panowie posłowie, dygnitarze i partyjnicy słowa obecnego premiera, prezesa Klubu BBWR., p. Sławka, wypowiedziane na zjeździe NChZP. w hotelu „Savoy“ w Katowicach — „trzeba umieć być ofiarnym“.

Czyście panowie zastanawiali sie nad temi słowami? **Wiele się mówi i pisze o tej ofiarności, ale się jej w czyn nie wprowadza.** Powinniście sami sobie wziąć za przykład wszystkich tych bojowników o wolność Narodu Polskiego, którzy porzucili swoje majątki, zrzekli się bogactw, woleli iść na Sybir, cierpieć za Ojczyznę, którzy goracą miłością do Ojczyzny zapalali cały Naród Polski. Weźcie ks. Romana Sanguszkę za przykład, który **będąc oficerem carskiej awangardy, gdy wybuchło powstanie poszedł za głosem sumienia, ażeby brać udział w walkach o wolność.**

Po stłumieniu powstania ks. Sanguszko stanął przed sądem wojennym. Na sądzie oświadczył, iż „poszedł w szeregi powstańcze z przekonania“.

Takich wzniosłych przykładów daje nam historja bardzo wiele.

Nam Błękitnym wiadomo, dlaczego w naszej Ojczyźnie jest tak źle. My Błękitni powiadamy, że dlatego jest tak źle, **ponieważ społeczeństwo nie spełnia należycie swych obowiązków wobec Ojczyzny, że materjalizm góruje nad idealizmem,** że pewna część społeczeństwa nie potrafi rozróżnić prawdziwego patrjotyzmu od fałszywego, **że społeczeństwo nie zrozumiało jeszcze, co znaczy prawdziwa ofiarność względem Ojczyzny.**

piej tę błędy scharakteryzował Stanisław Szczepanowski, który pisze:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla kobiet

PLACUSZKI Z SIADŁEGO MLEKA.

Dobrze rozbić pół kwarty zsiadłego mleka, surowe jajko, dwie łyżki cukru z dodanym dla zapachu cynamonem, i pół łyżki sody. Następnie wszystko dokładnie wymieszać i kłaść łyżeczką na patelnię, smażąc na maśle.

SMAŻONE BUŁECZKI.

Czerstwą bułkę rozkrajać na dwie części; namoczyć w mleku, osaczyć na durszlaku, następnie obtoczyć w jajku i mące. Smażyć na patelni, na maśle, podawać obsypaną pudrem. Można również włożyć wewnątrz konfitury.

Dla rolników

AMERYKANKI ODKRYŁY OSADĘ ROLNICZĄ Z PRZED 8.000 LAT.

Data **początków rolnictwa**, jest jednem z najciekawszych zagadnień w historji kultury.

Obecnie **nowe światło rzuciły na tę sprawę badania dwóch Angielek**: Miss G. Gaton Thompson i Miss E. W. Gardner. Pracowały one już od kilku lat w Egipcie, zwracając **specjalną uwagę na najwcześniejsze okresy bytowania człowieka na ziemi**. Nad jednem z niewielkich jezior odkryły grodzisko, zamieszkałe przez ludność neolityczną, z czasów pomiędzy 5.000 a 6.000 lat przed Chr.

W czasie tych badań **odkryto przeszło 100 jam pod osadą, które służyły ludności owej za rodzaj spichrzów-magazynów**. I znaleziono tam szereg narzędzi rolniczych, oraz — dzięki suchemu klimatowi — pozostałości dobrze zachowanego zboża. **Była to przeważnie pszenica, a tylko w trzech jamach jęczmień.**

Kącik radjowy

ROŚLINY, JAKO ODBIORNIKI RADJOWE.

Fale radjowe wywierają wpływ na życie roślin, dopiero niedawno udało się wytłumaczyć ich oddziaływanie. Krążenie soków w roślinach związane jest ściśle z procesami elektrycznemi. Końce łodygi grają rolę biegunów, pomiędzy któremi płynie sok w góre i w dół zależnie od ładunku elektrycznego biegunów. Fale radjowe, zwiększając napięcie elektryczne w łodydze wywołują przyspieszony obieg soków. Jeżeli siła fal radjowych oddziałujących na łodygę przekracza granice jej wytrzymałości — łodyga peka, tak, jak przepala się korek nie mogąc podołać za wysokiemu napięciu prądu.

ODDZIAŁOM R. R. U. DO WIADOMOŚCI!

Radykalny Ruch Uzdrowienia
Główny Komitet Wykonawczy.

Katowice, dn. 7. maja 1935 r.

Okólnik Nr. 6-35.

1. **Zawieszenie RRU.** Z powodu **uniemożliwienia nam pracy organizacyjnej** w większości powiatach oraz szykan naszych członków ze strony przeciwników, zawieszamy działalność naszego prorządowego stronnictwa RRU. —

2. **Komisja likwidacyjna.** Celem przeprowadzenia likwidacji została wybrana Komisja Likwidacyjna z następujących obywateli: Porwoł Jan, Janota F., Karmański Fr., Smykała J. i Malcharek. R.

3. **Oddanie.** Znaczki członkowskie i składki znajdujące się w poszczególnych Oddziałach jak i pieczątki itp. należy w jaknajkrótszym czasie przesłać do Radykalnego Ruchu Uzdrowienia Katowice, Marjacka nr. 7.

4. **Apelujemy do wszystkich** członków i sympatyków, by natychmiast zamówili na stałe „Front Polski Zbudzonej", **koło którego beda się skupiać** wszyscy nasi działacze — dla przeprowadzenia programu gospodarczego.

5. **Program gospodarczy CZZP.** organizacji zawodowej założonej w 1913 r. i działającej bez przerwy na Śląsku Polskim należy popierać, gdyż **jest kierunku bezpartyjnego, prorządowego, na zasadach chrześcijańskich i narodowych.**

6. **Działacze i organizatorzy** nasi są wszyscy gotowani i jak nadejdą lepsze warunki do pracy organizacyjnej, **będziemy znów razem pracowali dla dobra Państwa w myśl programu RRU.**

Na front do pracy — do czynu! **Werbujcie nowych abonentów tygodnika „Front Polski Zbudzonej"** i pamiętajcie o funduszu prasowym.

Cześć Ojczyźnie!

Sekretariat Gen. R. R. U.

APEL!

Zarzady b. oddziałów, placówek, mężowie zaufania i wszyscy inni członkowie i sympatycy podają, a to bezzwłocznie wszelkie szykany wrogów naszych, a to:

zakazy odbycia zebrań konstytucyjnych, rozwiązania zebrań i oddziałów, zwolnienia z pracy, przeniesienia, nieotrzymania zasiłków lub pracy z powodu przynależności do RRU. itp., itp.

Celem założenia „Brudnej Księgi warchołstwa partyjnego" materjał jest nam potrzebny. Do materjału należy dołączać życiorys i „działalność" poszczególnych osób nam wrogich.

Gł. Kom. Wykonawczy R. R. U.

Korespondencje.

WOŁAMY NA ALARM! GŁOS DO WARSZAWY!

„Polska Zachodnia" nr. 90 z dnia 1 kwietnia 1935 r. m. in. pisze: „Buta niemiecka na terenie Chorzowa (nietylko Chorzowa, lecz na całym Śląsku — przyp. Red.) trwa i posuwa się do niesłychanych wprost prowokacyj. — Niemcy na zebraniu Wohnungsbauvereinu w dniu 28 marca br. żądali w obecności przedstaw. władz od polaków, członków, by posiedzenie prowadzone było w języku niemieckim". W innym znów numerze pisze, że Niemcy w Siemianowicach pobili dotkliwie Polaków-powstańców. Również w „Polsce Zachodniej" czytamy: **„Rybnik jest terenem ciągłych bezczelnych prowokacyj. Ordynarna ich forma obuurza nietylko Polaków, ale i Niemców, lojalnie usposobionych do Państwa Polskiego" oraz „mysłowiccy sympatycy Hitlera, obrzucając Polaków stekiem niebywałych wyzwisk i obelg, ubliżających ich godności narodowej. Napastnicy uformowali pochód i śpiewając niemieckie pieśni bojowe, udali się w stronę Mysłowic.**

W dniu 2 maja br. „Polska Zachodnia" podaje co następuje:

„Bezczelny napad na zebranie Tow. Polek w Chorzowie (Król. Huta).

W pewnej chwili wtargnęło na salę około 20 osobników, którzy z okrzykiem: „wir werden ihnen heute geben!" poczęli się awanturować i kaleczyć uczestniczki zabawy.

Bezczelny napad na zabawę Tow. Polek w Chorzowie wywołał olbrzymie wrażenie i dał powód do różnych przypuszczeń".

„Polska Zachodnia" żąda, by tym stanem rzeczy zajęły się czynniki miarodajne.

Tak **to panowie z pod znaku NChZP — sprytniejsi są Niemcy, niż wy.** Podczas gdy wy z całą siłą zwalczacie prorządową, patrjotyczna i państwowotwórczą organizację, jaką jest **Radykalny Ruch Uzdrowienia, i w podły sposób szykanujecie członków naszych Polaków i zasłużonych powstańców**, to jeszcze macie tę odwagę żalić się, że was w Polsce Niemcy biją? Wstydźcie się, że **do takich stosunków doprowadziliście przez waszą przeklętą politykę i przez wasze podłe postępowanie wobec RRU.** — przez wasze przeklęte nadużywanie swoich wpływów do tak podłego zwalczania RRU. bez racji — bez prawa — wbrew ustawom — wbrew sumieniu!

My, członkowie RRU. — my, powstańcy zjednani w R. R. U., pragniemy tworzyć i budować **państwo w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego**, a wy, zamiast poparcia, a przynajmniej tej tolerancji, jaką dajecie niemcom, utrudniacie nam pracę, **zwalczacie nas w bezczelny i podły sposób, rozwiazujecie nasze szeregi, podając, że RRU. zagroziłby mogło bezpieczeństwu publicznemu!** Dlatego, że wystąpiliśmy w imię hasła naszego „Dobro Ojczyzny — najwyższem prawem", dlatego zwalczacie nas. **My wytrwamy — my obywatele, krzywdzeni na każdym kroku. Wytrwamy, bo Ojczyzna nasza nakazuje nam wytrwać i walczyć będziemy o przeprowadzenie programu uzdrowienia RRU. aż do zwycięstwa.**

Już przed kilku laty widzieliśmy waszą błędną politykę — widzieliśmy niebezpieczeństwo na zagrożonych kresach zachodnich — i już kilka razy pisaliśmy o mackach hitlerowskich na Śląsku, o czem pisał Krakowski Kurjer Ilustrowany.

Jeszcze raz w imię dobra Polski nawołujemy **przestańcie nas zwalczać, prowokować, bezczelnie pisać kłamstwa o nas, szykanować członków naszych.** Dajcie nam, w myśl Konstytucji, tę swobodę działania, jaką dajecie wrogom państwa, gdyż inaczej będzie źle nietylko dla państwa, lecz i dla was! — **Gdy niemcy beda was bili po łbie pałkami** (do czego już niewiele brakuje), wtenczas będzie już zapóźno i żale nic wam nie pomogą. Przez wasze podłe postępowanie, zwalczanie nas wbrew prawu, **szkodzicie nietylko samym sobie, ale i państwu**, a do pokrzywdzenia Państwa Polskiego przez takich ludzi jak wy jesteście, nie dopuścimy. **Żądać będziemy i żądamy od miarodajnych władz w Warszawy, by starostwa w Świetochłowicach i Rybniku swoje niesłuszne i oparte na fałszywem zeznaniu jednostek wrogo nam usposobionych, zawieszenie w tych powiatach wycofały.** Żądamy tego w imię dobra nie własnego, lecz w imię dobra Ojczyzny! Czekamy, gdyż już najwyższy czas. —

Prawdziwym Polakom — prorządowcom zamyka się usta, nie dopuszcza się ich do pracy państwowotwórczej utrudnia się im pracę uczciwą, prześladuje, szykanuje i potępia się ich na co posiadamy setki dowodów.

Kto Niemcom ułatwia pracę? Artykuł ukazujący się w „Polonji" o subwencjach dla Niemców, daje dużo do myślenia. — Czy to nie jest godne uwagi? Sprawa jest pilna i ważna! **Dajcie nam pracować w RRU., a przekonacie się w niedługim czasie, że uczciwa praca dla Państwa daje stokroć lepsze wyniki.** **Młody Wiarus.**

FILOZOFJA HANYSA KROPKI.

Cześć wom koleksy błękitni!

Jakiś profesor Darwin pedzioł, że człowiek pochodzi z małupy. Jobych chnet i wierzył w to, bo widzicie koleksy, że niechtorzy ludzie majom małupi rozum. A iże małupy rade se rajtujom na koniu, taki małupi rozum wynokwił fajniste świento, a to świento konia.

Wiecie koleksy, to już jest wiency jak małupi łeb i rozum, to naprowdy koński łeb i końsk rozum. Napewno też jakiś kulturnik wynokwi modlitwy końskie, bydom budować końskie bużnice bydymy klenkać przed koniem i rzykać — świenty koniu, aby sie ty zlituj nad tom końskom gospodarkom u nos.

Ja, ja koleksy, niech pieron strzeli, do cego nos już te końskie rozumy doprowadziły...

Momy już świento matki... jakiej? Cy tej co umiero wroz z dzieciami z głodu, albo sie ciepie pod maszyna i dowo sie rozjechać?

Momy świento dziecka... jakiego? Cy tego dziecka, co płace już lata i prosi o chleb i troszka mleka?

Momy świento oszczendności... jakiej? Cy takiej, chtóra koże szporować jeno bezrobotnym głodnym a huiać i bycyć sie panom?

Momy świento morza... cy na to, abyśmy wszyscy z rozpacy nad przeklentym losem, jak nom rychtujom panowie z końskiemi rozumami iść i łutopić sie w nim?

Zróbcie se panowie świento konia jeno nie zapomnijcie założyć też świento złodziei grosza państwowego, oszustów i defraudantów. A nojlepiej jeszcze zrobicie, jak zrobicie świento denuncjantów i szpiclów, docie kożdemu tytuł świentego i kożecie klenkać przed nimi i rzykać — świenty złodzieju, denuncjancie, sprow, niech wszycko roz djobli weznom i bydzie koński koniec.

Terozki też koleksy wiemy, kto nos tak naszczuje i prześladuje. To nie robiom polskie rozumy, a jeno końskie iże konie nie majom łojczyzny jeno som internacjonał, to też nie dziwota, że z polokami łobchodzom sie po internacjonalsku. Wiecie co koleksy, jobych padoł, żeby lepiej dać wszyckiemu pokój, robić jak panowie kcom, łobrócić sie w konie i prendzej to wszycko pieron strzeli, bo z koniami świentymi nie nie da sie zrobić.

Hanys Kropka.

ŻYCIORYS HANYSA KROPKI.

Łociec podropoł sie po łysinie — ale halt, bo bych scyganił, bo mioł jeszcze włosy na głowie — i pedzioł.

— Ale też to fral Jelinek umiom fajnisto zagodować... ale jim powiem, bo to sie tak należy. Porka musi być, aby sie tymu małemu smykowi nic cło, a dziołszka tako gryfno, jak moja staro.

Matka sie zacerwieniła, dała łojcu boksa w plecy i łodpedziała.

— Ale sic i też ty saperlajku fajnie godo.

Łociec łobjon matka renkom, zaśmioł sie i zawołoł.

— Jeno sie matka nie gorsz, bo z ciebie jest gryfno jucha... ale ci padom, że dziołszka bydzie, bo tak kcom fral Jelinek.

— Taki fajny chłop jak łoni her Kropka muszom mieć fajno babcie, fajnego synka i fajno dziołszka...

— Majom recht fral Jelinek — łodparł łojciec, połechtany słowami hebamy, — jo hajer z Ferdynantu, to nie bele co. Łulka mom jak żołciok, syna jak morusa, a...

Matka mu już nie dała godać, jeno mu zatkała gemba i pedziała.

— Dołbyś już pokoj bereśniku a zaprosiłbyś lepiej wszyckich do jodła bo babka już wszycko narychtowali a ty jeno bajesz...

— Widzom fral Jelinek — zawołoł łojciec — nie pedzioł ech, że moja Łulka jak żołciok, łona tam nie zapomni, co nom trzeba... no, jo już też głodny i podźmy jeść, ale dziołszka bydzie, co staro?...

Wśród ogólnej uciechy i radości zasiedli wszyscy do stołu, na chtorem było pełno misek z pieczonkami i roztomajtemi przysmakami. — Nojprzód se jeszcze jednego wypijemy — zawołoł łojciec — bydzie nom lepiej smakowało... i chłopi wychylili po jednym tychowskim a baby po jednym likierku i potem dali sie do roboty niszcyli to, nad cem sie matka całe dopołednie mozoliła...

Po łobiedzie zacyna sie wesoło pogawendka. Tychowskiej i likierku ubywało z flaszek, jenzyki sie rozwiazały i wszyscy zacyni łosprowiać o roztomajtych recach. Stary Szymek drożnił łujka Józka sztarwierami, łociec zaś z komosiem łosprowiali o fedrowaniu wonglo na grubie, bo łoba robili na jednym filorze. Baby zaś godały ło hazuckach, jakie mi bydom pasowały, ło wstonżeckach, kwołły mie za to, żech sie tak fajnie sprawowoł w kościele, ło kieckach, jakie se uszyjom i kwołiły też dobre likierki i wino...

Komoś, jak mu sie już z ...pryny kurzyło, zacom łosprowioć ło powstaniu polskiem, bo był powstańcem z roku 1863.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.